

Wstret do dotyku przez matke.

Nie kochal matki a kochal ojca.

Ulegl rozkazowi ojca pojscia na architekture

Nienawidzil sportu a ojciec kazal mu sie cwiczyc.

Nienawidzil nauki gry na pianinie ale interesowala go kompozycja. Niestety nauczycielka nie umiala go tego nauczyc.

Wstret do pocalowania sie z kims (accolada) a nawet uscisnienia dloni

Zaraz po przywitaniu sie ze mna przez telefon powiedzial : « Nie staje mi »

Jako mlody chlopak bal sie ze mu sie przekrzywi glowa bo tak go straszono gdy sie masturbowal.

Mial do mnie zal ze nie wyslalem mi numeru Paris Match w ktorym zamieszczony byl artykul o tym ze masturbacja w wieku dojrzalym jest pozyteczne i zdrowe.

Gdy zapytalem go « Jak czuje sie artysta okryty slawa? » Odpowiedzial mi « To ne rozwiazuje moich prblemow" Nie wyjasnil jakich.

Podkreslal ze podnieca go tylko mlode cialo u kobiet. Stad zapytanie : Poniewaz seks tak bardzo go zajmowal ze stale ogladal pornograficzne strony internetu to jak go zaspakaja skoro jego zona byla juz stara, zwiadla kobieta ?

Nieustanny konflikty z Tomkiem.

Do poznej starosci pociagal go « face sitting ». Byl zaabonowany do szeregu kanalow telewizji pornograficznej eksponujacej to zboczenie i wysylal mi zrzutki z ekranu internetu kobiet siedzacych nago na twarzy lezacego nagiego mezczyzny.

Stale konsultowal strony internetu poswiecone zboczeniom seksualnym.

Ciekawa jest jego interperetacja obrazu Don Kichota oraz Wieczoru wigilijnego. W pierwszym widzial kopulujaca pare, a w drugim masturbujaca sie mala czerwona laleczke.

Za mlodu wstydzil sie swoich zboczen seksualnych i wielokrotnie podkreslal ze w swoich rysunkach i malunkach zakladal sobie maske persiflazu bo z jednej strony mial nieodparta potrzeba mowienia o tym a z drugiej wsydzil sie tego. Stad mowa o zalozonej masce.

Zyl w leku : bal sie Tomka i jego awantur. Bal sie mnie ze mu nie zaplace lub spoznie sie z zaplata lub ze zbankrutuje i przypadna nadzieje, pieniadze i obrazy ktore bede mial w reku. Bal sie panicznie smierci.

Cierpial przez cale zycie na nieznosne bole glowy i przewodow zolciowych. Na starosc uspokoily sie i jedne i drugie. Twierdzil ze to z powodu zwapnienia komorek mozgowych.

Powiedzial mi ze nigdy nie zdradzil zony. Nie zapytalem go niestety czy mial jakas inna milosc w zyciu procz Zosi.

Rutyna malzonka (« to nie jest tak samo po raz pierwszy, a potem »)

Mial zal do ojca ze ten nie chcial przechowywac Zydow podczas Wojny.

Czesto gdy prosilem zeby cos innego namalowal odpwidual ze mu do takich tematow juz nie staje. « Czy gotow bylbyś zaspokoic pragnienia osiemdziesięcioletniej damy ? » odpwidual pytaniem na moja prosbe.

Rowniez przy takiej okazji gdy pytalem o powrot do malarstwa « fantastycznego » mowil ze « bylo by to dla niego jak rodzenie martwych dzieci ».

Razem z zona cierpliwie i nie skarzac sie zajmowali sie defekujaca w lozku matka. Nigdy nie chcial wziac pielegniarki. Czy z obawy przed presja otoczenia ? Czy ze skapstwa ? Czy z poczucia moralnego obowiazku ?

Nie przejal sie smiercia matki a bardzo przezył smierc ojca.

Odkrylem list pani Zosi do Urbanowicza w ktorym w zaowalowany sposob wyraza swoje przerazenie faktem ze mlody Beks sie masturbuje.

Jak wszyscy, odczuwal wstret do ludzkich wydzielin (nie tylko odchodow)

Ze wstretem mowil o kobietach z duzymi piersiami (jego zona miala dosc duze, ladne piersi dobrze sie trzymajace)

W swoich fantazmach na temat face sitting podkreslal ze kobieta musiala byc mloda, smukla i miec piec doktoratow MIT zeby mu jednoczesnie intelektualnie imponowala

Swoj problem zboczenia seksualnego odkryl grubo po trzydziestce rysujac przez przypadek jakis rysunek.

Za mlodu stale studiowal psychoanalize i psychiatrie w poszukiwaniu rozwiazania swoich problem seksualnych ktorych natury nie rozumial.

Byl cala mlodosc bardzo zainteresowany rysunkami wariatow.

Gdy na poczatku naszej znajomosci nagrywalem rozmowy z nim napomknalem ze chyba go problem smierci nie interesuje, wyraznie odpwiedzial : "No tego bym nie powiedzial, bo to jest temat ogromie wazny"

Gwozdz w podlodze w swoim pokoju okreslal jako centrum swiata, bo centrum jego swiata byl on sam dla siebie. Ten gwozdz symbolizowal jego skrajny egocentryzm do ktorego chetnie sie przyznawal.

Dziura w jego obrazach. « Jadac kamera w dol Dziworski obcial dziure ! »

Zainteresowanie Kafka i Dostojewskim.

Nigdy nie chcial oddac chorej matki do szpitala zeby tam umarla

W swoim dzienniku pisać o swoim koczku z którą chciałby zamieszkać po śmierci żony, "Ale przecież nie mogłbym jej ofiarować tego czego by oczekiwała ») (Czy dla tego że ona młoda a on już jest impotent ?)

Chorobliwa wstydlivość przed ludźmi.

Dostawał natychmiastowej rozwolnienia gdy trzeba było wyjść z wizyta do ludzi.

Tracił oddech gdy zdawał obie sprawy ze oddycha.

Paniczny strach przed pajakami

Gdy po pogodzeniu się zauważyłem że nie okazywał przede mną wzruszenia po śmierci żony odparł « bo ojciec wychował mnie na "twardziela"

Kompleks niższości : zawsze utyskiwał na to że nie jest dość meski w wyglądzie bo chciałby mieć kwadratową szczękę i wyglądać na prawdziwego mężczyznę.

Obraz postaci żeńskiej niosącej palkę i trzymającej małego chłopca za kark. Sam mi na to zwrócił uwagę gdy pochopnie stwierdziłem że tamte obsesje seksualne go już minęły. Odpowiedział że nadal trwają i pojawiają się w jego malarstwie. Na co dał przykład tego właśnie obrazu.

Rysunki sadomasochistyczne z okresu lat 60 tych

Namalował postać dziecka obok głowy meskiej z dzibem zamiast nosa bo mu się tej nocy przysnił taki dziób (tyle o bezpośrednim wpływie snów na jego tematykę malarską)

Powinno być zacytowane całe, długie teksty o face sitting z jego listów.

Konieczność rozmów o swoim zboczeniu seksualnym nawet z obcymi osobami, nawet kobietami (korespondencja z dziennikarką Snieg-Czaplewska).

Strach przed popadnięciem w biedę taką jak ta w Sanoku za młodu gdzie matka utrzymywała jego, Tomka i Zosie ze swej minimalnej emerytury.

Duma z tego że ci którzy za młodu określali go jako darmożjadę żyjącego na garnuszku matki, dziś przychodzą do niego z prośbami o pożyczkę.

Zainteresowany wyłącznie sobą i swoimi problemami psychicznymi. I to daleko bardziej niż rozważania ogólne o świecie i ludziach. Co wyjaśniają jego obrazy. Żywną glebę dla psychoanalizy i jawną pustynię dla filozofa, bo problemy ludzkie nie interesowały go.

Natomiast interesowały go problemy metafizyczne choć był niewierzący. Nie określał bliżej jaki jest jego stosunek do wiary w Boga. Napewno nie wierzył ale odczuwał leki metafizyczne. Czuli się strasznie mali patrząc na świat i na kosmos. Uważał że każdy przedmiot ma duszę.

Incydent z wykreceniem kciukiem. Urbanowicz kazał mu pomyśleć o czymś co się sprawdzi (o ile pamiętam). Pomyślał o swoim kciuku i nazajutrz obudził się z kciukiem przekrzywionym. Niby nie wierzył w czarną magię ale ja skwapliwie

studiował i choć z uśmiechem to jednak cytował mi takie przykłady jak z tym kciukiem.

Należał do rodzaju sekty Urbanowicza. (Czy był materiałem psychicznym dobrze czyjącym się w sekcie?)

Nie brał narkotyków. Nie palił ani nie pił. (Choć lubił piwo i pił go dość dużo).

Błąd Gerarda Barriera którego sporoważdziłem do Warszawy by rozmawiał z Beksinskim dla potrzeb książki która o nim miał przygotować polegał na tym że od razu zaczął go wypytywać (jak zresztą później Giger) jakie bierze narkotyki. To nie tu należało szukać źródeł tych wizji. Toteż Beksinski z lekką pogardą potraktował Barriera bo widział że ten nic nie rozumie i fait fausse route.

Symbole w tym malarstwie są, ale symbole psychoanalityczne a nie filozoficzne. Toteż Beksinskiego drażniło to że nikt nie rozumiał że nie w jego spojrzeniu na ludzkość i świat trzeba szukać symboli a w jego pokreconej psychice. Takim symbolem była między innymi dziura. Takim symbolem był również krzyż, piszczel i wielokroć. To wszystko były wykładnikami jego psychiki a nie jego sprzenia na świat i na Człowieka (przez duże C). Poszukiwanie symboli filozoficznych drżniło go.

Gdy powiedziałem że jest to malarstwo bez treści, mój znajomy Gerard Unger rozesmiał się, widząc od razu że tu jest sto treści, ale psychoanalitycznych. Ja to zrozumiałem daleko później. Bo nawet pisząc że przyczyną wizji Beksinskiego tkwią w jego podświadomości (pojęcie psychoanalityczne) to w tej podświadomości widziałem raczej polskie horrory Auschwitz, Abakanowicz i Szajna etc, Jednym słowem problemy ogólne a nie personalne. Bo jeśli problemy ogólne też tam są (wyjaśnić co pokazuje obraz katyn) to bardzo marginalnie. Miażdżąca przewaga mają problemy osobiste zepchnięte do podświadomości. Blizny po ranach jakie zadał mu życie i jego własna psychika.

Wyparł się sadyzmu gdy mu to wypomniałem. A przecież kiedyś napisał czy powiedział że nie chciał uderzyć Tomka bo bał się że mógłby się w tym rozsmakować.

Kompleks człowieka który nie mówi żadnym obcym językiem i stąd jest skazany na zasciankowść i prowincjonalizm. Ale w szkole na tyle się nauczył niemieckiego że mógł doczytać się w prospektach o płytach, informatyce i sprzęcie elektronicznym.

Wydaje mi się że jego ulubiona muzyka nic nie miała wspólnego z jego fantastyką malarską. Moim zdaniem była zimna i sformalizowana. Pozbawiona tajemnicy i grozy których jest tyle w jego obrazach.

Czy dziura w obrazach było przejściem z niewiedzy w wiedzę? W inny świat do którego prowadziło tajemnicze przejście?

Atmosfera. Ale czego? Nigdy nie chciał określić horroru w swoich dziełach.

Silna ekspresja. Ale czego? Tego też nigdy nie określał. Potężnych leków i pragnień seksualnych?

Jego straszne (czy wstydlive?) uczucia ktore ukrywal pod maska (czesto mowil ze wszyscy mamy "maske", ze sie kryjemy.) i ktore w wysublimowanej formie wywalal na obrazy.

Przyznawal mi sie ze "interesuje sie tylko soba". i ze we wszystkich swoich pracach "robi sobie autoportret wewnetrzny"

W mlodosci miotaly nim potezne uczcia strachu przed smiercia i seksu. Totez malarstwo fantastyczne jest u niego "straszne". Potem, po latach 1990 straszosc w jego orazach jakby zmiala. Wiecej tam jest malarstwa a mniej opowiesci o swoich wewnetrznych huraganach.

Byl ogromnie wstydlivy (zakazal mi publikowania naszych rozmow i korespondencji za swego zycia) i stad jego powroty do kwestii maski : Ja chcialbym wam wszystko opowiedziec co mnie wewnetrznie gnebi. Ale to jest nieprzyzwoite (przywiazywal ogromna role do tego "co ludzie powiedza"). Musze to chowac bo to co mnie gnebi jest albo wulgarne, albo smieszne albo wreszcie dla innych obojetne lub nudne. Totez trzeba nosic maske. Trzeba sie kryc by nie byc wysmianym lub upokorzonym gdybym sie zwierzyl.

Stad ten persflarz : niby kopuluja, ale trzeba tam dorzucic troche humoru zeby sie ludzie nie rozesmieli lub nie oburzyli za nieprzyzwoitosc. Moc nareszcie poswintuszyc.

Straszny kompleks winy z powodu onanii (Za mlodu straszono go ze przechyli mu sie glowa.) Totez niby niechcacy poprosil mnie o Paris Match w ktorym stalo ze onania jest zdrowa dla prostaty.

Strach przed operacja prostaty (mimo ze go zmuszala do stalego biegania do ubikacji na siku), bo moglby stracic seks. Nie z zona, bo ta byla juz stara. Czy dla tego ze nie moglby by juz moc sie onanizowac?

Strach przed smiercia : malowac ja aby o niej choc na chwile zapomniec

Et c....